

T 70 to kolejne słuchawki Beyerdynamica, wyposażone w innowacyjny przetwornik Tesla, teraz najtańsze wśród modeli „stacjonarnych”. Producent przedstawia T 70 jako słuchawki zamknięte, studyjne, czym oczywiście nie będziemy się zrażać ani specjalnie sugerować, chociaż, jak się okaże, wynikną z tego pewne ważne cechy.



Testowanie takich słuchawek to jak święto. W dużym białym pudełku nie znalazłem żadnych typowych wypełniaczy (jak folijki, styropianiki, wytloczki celulozowe itp.) rozdmuchujących opakowanie tylko po to, by zasugerować klientowi, iż wewnątrz jest coś więcej lub coś większego niż w rzeczywistości. Tutaj dużo miejsca zajmuje coś użytecznego – czarna, miękka walizeczka z uchwytem do noszenia, wyszczelniana gąbką spełniająca rolę usztywnienia i ochroniacza. Do tego nakręcana przejściówka na 6,3 mm... i lista „ruchomości” jest skończona. Długi na ponad trzy metry, solidny, ale nie efekciarsko gruby kabel w niewielkim stopniu przenosi odgłosy ocierania o ubranie.

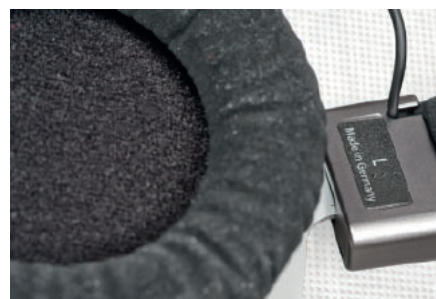
Studio to wielogodzinna praca... w słuchawkach właśnie. Po kilku godzinach słuchania non stop nie odczuwałem istotnego zmęczenia, wielkie muszle zapewniają komfort termiczny podobny do takiego, jaki możemy spotkać jedynie w modelach otwartych. Przy zawiasach daje się wypatrzeć niewielkie otwory pokryte siateczką – ponieważ na pewno nie są to mikrofony od ANC, więc chyba są to otwory wentylacyjne.

Bardzo miękkie pady pokryto „oddychającym” mikrowelurem, zapewniając one skuteczne przyleganie bez używania nadmiernej siły

# Beyerdynamic T 70

(jak zwykli realizować ten postulat konkurencji). Właściwie słuchawki bardziej wiszą na pałąku (pokrytym tym samym materiałem), niż są dociskane – znakomity kompromis w rozkładzie sił. Ponieważ nie jest ani gorąco, ani nic nie ciśnie, więc po chwili zapominamy, że w ogóle mamy coś na głowie.

Trwałość mechaniczna (powinny wytrzymać kilkuletnie użytkowanie w ekstremalnych warunkach ciągłego zakładania, zdejmowania i odkładania w różne miejsca) też wydaje się zabezpieczona – trzymające muszle, sztywne widelki są metalowe, nie ma tu zbędnych zawiasów, ruch w płaszczyźnie pionowej zapewnia lekko odchylający się ogranicznik wewnątrz pałąka. Tu nic nie będzie skrzypieć po roku użytkowania, bo i nie ma co skrzypieć.



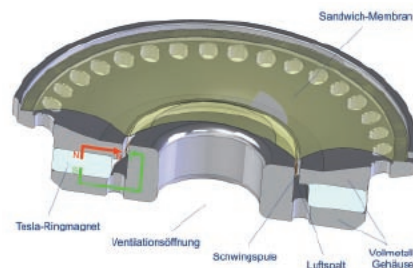
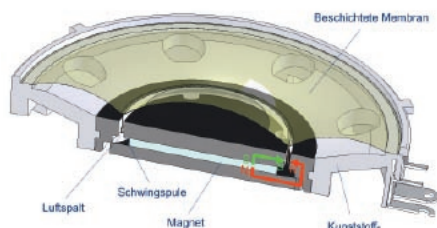
Dzisiaj to sytuacja wyjątkowa, że produkt został wyprodukowany w tym samym kraju, z którego pochodzi marka, szczególnie gdy chodzi o Niemcy... Może i azjatyckie paluszki są drobne i zwinne, ale przecież każdy się ucieszy, wiedząc, że tym razem montażem zajął się osobiście jakiś Kurt albo Helga. Słuchawki będą fest, a przecież to słuchawek test.

Gdyby nie wynalazczy geniusz Nikola Tesli (1856–1943), nie cieszylibyśmy się takimi drobiazgami jak, silniki indukcyjne, łączność radiowa, piloty zdalnego sterowania i dziesiątki innych. Czy można sobie wyobrazić świat bez wind? Inżynierowie z Beyerdynamica zaprojektowali od podstaw konstrukcję przetworników, by zwiększyć skuteczność oddziaływania pola magnetycznego na cewkę. Silniejsze pole magnetyczne + lżejsza cewka = szybsza reakcja, a tym samym lepsza przejrzystość i detalizacja dźwięku. Lepsze wykorzystywanie energii przekłada się również na możliwość głośniejszego grania bez

zniekształceń. Jest to więc idealna technika dla potrzeb sprzętu przenośnego – słabe wzmacniacze mobilne, ale w połączeniu z bardzo skutecznym przetwornikiem, dają znakomite rezultaty. Ponadto słuchawki zachowują szczegółowość przy niskich poziomach głośności, a to zachęca do cichszego (zdrowszego) słuchania. Pomysł jest jednak bardzo prosty – magnes, który w przetwornikach słuchawek znajduje się wewnątrz cewki, został przeniesiony na zewnątrz, tak jak w przetwornikach głośnikowych, dzięki czemu może być większy i silniejszy.



Jedni noszą w walizkach do pracy dokumenty, inni – słuchawki



Z lewej przetwornik konwencjonalny z magnesem w obrębie cewki; z prawej – Tesla z pierścieniem na zewnątrz.

## ODSŁUCH

Pierwsze, co zwróciło moją uwagę, a jednak nie jest oczywistą oczywistością, to fakt, że nawet przy niskich poziomach głośności (np. słuchanie w tle) przekaz jest bardzo bogaty w szczegóły, i to w całym pasmie, a nie tylko za pomocą eksponowania wysokich tonów. Dzisiaj wiele słuchawek potrafi grać głośno, ale wcale nie tak wiele potrafi grać cicho (i „rozumiale”), a już takich modeli, które trzymają fason w szerokim zakresie poziomów głośności jest naprawdę niewiele. Oto jeden z tych wyjątkowych przypadków. Jako że są to potencjalnie słuchawki studyjne, przyjrzymy się, jak rozumiane i realizowane są tak podstawowe postulaty, jak neutralność brzmienia i zrównoważenie. Z uwagi na ich wysoką impedancję (250  $\Omega$ ) testy rozpocząłem od podłączenia ich do solidnego przedwzmacniacza *nova.Pre* firmy Peachtree Audio (test prawdopodobnie za miesiąc). Góra pasma jest niesamowita – tak wyrazista i tak szczegółowa, że gdybym miał nagranie upadającej garści szpilek, to dałoby się je policzyć. Bas schodzi nisko i jest świetnie kontrolowany – zero otluszczenia, żadnego ociągania. Dla efektownego i przyjemnego „wybrzmienia” przydałoby się więcej swobody, poluzowania, podgrzania, ale nie ma tu pozwolenia na żadne dopieszczanie – bas jest precyzyjny, punktowy i rozciągnięty „do końca”, ale nie oznacza to potężnych pomruków. Jako



narzędzie do monitorowania materiału są perfekcyjne. Do słuchania muzyki dla samej przyjemności – też dobre, chociaż trzeba lubić taki styl: przejrzystości, szczegółowości, zrównoważenia. Wokale brzmią podobnie – czyli są doskonale różnicowane, klarowne i wcale nie brakuje im nasycenia w dolnych rejestrach, ale nie czarują, nie brzmią pięknie niż w rzeczywistości; Beyerdynamiki nie popadają w romantyzm i nie intensyfikują intymności. Za to dają nieustanne wrażenie „powietrza”, otwarcia, wspaniałej szczegółowości. Jakbym nagle potrafił usłyszeć więcej niż moje uszy normalnie wyciągają. Gdy więc puściłem Intro do płyty „Tomorrow, In a Year” grupy The Knife, pełnej syntetycznych popiskiwań na górze pasma, to usłyszałem o wiele więcej niż na innych słuchawkach. Za rekomendacją dla zawodowców niech posłuży test w ciemno, jaki przeprowadziłem na znajomym realizatorze nagrań – z 4 modeli (nie miałem wtedy przy sobie tylko Ultrasonów), już przy drugiej próbie wskazał na T 70: „Pozostałe grają fajnie, ale tylko te zabrałbym do pracy”.

Tak wykonane przewody wytrzymają trudy różnych warunków eksploatacji, po stronie słuchawek są równie trwale zakończone.

# T 70

CENA: 1700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBU D HIFI  
[www.konsbud-hifi.pl](http://www.konsbud-hifi.pl)

### WYKONANIE

Solidne, w tradycyjnym firmowym stylu, ale z bardzo nowoczesnymi przetwornikami.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Wysoka impedancja i długi przewód do sprzętu stacjonarnego (do sprzętu przenośnego jest wersja T 70 p, o impedancji 32  $\Omega$ ). Wygodne i wyglądają na niezniszczalne.

### BRZMIENIE

Najbardziej neutralne i precyzyjne w całej stawce, duży zakres dynamiki, krótki bas, profesjonalne i dla profesjonalistów.

|                                  |  |
|----------------------------------|--|
| Typ:                             | wokółuszne / zamknięte                   |
| Masa [g]:                        | 330                                      |
| Impedancja [ $\Omega$ ]          | 250                                      |
| Pasma [Hz – kHz]                 | 5–40                                     |
| Długość przewodu [m]             | 3,1 stały                                |
| Wtyk [mm]                        | 3,5 / 6,3                                |
| Sterowanie iPod / iPhone/Android | nie/nie/nie                              |
| Inne                             | ogromne miękkie etui wyszczelniane gąbką |